

→ Pewnie znacie już Grupę Impro TO MAŁO POWIEDZIANE? Dobrze się składa, bo w najbliższy poniedziałek będzie mogli wziąć udział w organizowanych przez nich darmowych warsztatach improwizacji! Więcej przeczytacie na [www.gs.uni.opole.pl](http://www.gs.uni.opole.pl)

→ W piątkowe popołudnie w akademiku Niechcic odbyła się III edycja zawodów w bieganiu po schodach „Tower Running”. Podobnie jak przed rokiem, triumfował w nich student III roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej Szymon Brózda. Dowiedz się więcej z tekstu Wiktora Gumińskiego.

→ Marzysz o karierze w modelingu? Wyjdź z ukrycia i pozwól, by profesjonalści ocenili Twoje predyspozycje. Najbliższa okazja nadarzy się 11 maja w Centrum Handlowym Karolinka, gdzie odbędzie się Casting Elite Model Look Polska 2013. Więcej informacji w tekście Joasi Jakóbowskiej.

# GAZETA STUDENCKA



[www.facebook.com/GazetaStudenckaUO](http://www.facebook.com/GazetaStudenckaUO)

Studencka 26(31) kwiecień 2013  
Dwutygodnik studencki

## Reggae King

- Wiercie w marzenia, bo jestem przykładem na to, że marzenia się spełniają – krzyczy ze sceny, by za chwilę znów intensywnie skakać i raczyć publiczność genialnym wokalem. Mijają dwie godziny, po czym kolejne dwie poświęca na podpisywanie autografów. Tak wyglądają koncerty Kamila Bednarka. Koncerty, na które bilety rozchodzą się z kilkutygodniowym wyprzedzeniem. A on się temu dziwi i dziwi się, że publiczność zna jego piosenki, jakby jeszcze nie wierzył, jak wielki sukces osiągnął. Gazeta Studencka dotarła do niego tuż przed koncertem w Tychach, namawiając do zwierzeń... Udało się!

**E**wa Soluch: Podobno pierwszy utwór, jaki skomponowałeś, był dla sympatii szkolnej. To prawda?

**Kamil Bednarek:** Aaaa, jakie pytanie, od razu z grubej rury. To prawda. To był utwór pod tytułem „Każdego dnia” i była taka dziewczyna, która mi się strasznie podobała. Gdy przechodziła na korytarzu, nie mogłem oderwać od niej wzroku. Jeszcze wtedy nie wiedziałem, że będę kiedyś mógł przelać na kartkę papieru to, co myślę, to, co czuję, kiedy ona przechodzi koło mnie. Kiedy już zakochałem się w muzyce reggae, postanowiłem grać i napisać coś pierwszego, to właśnie ona była tym powodem, że napisałem pierwszy utwór, no i już to strześliło. Potem odkopałem stare znajomości ze szkoły muzycznej, złapałem czterech ziomków, zorganizowaliśmy próbę i to było takie proste, w stylu „umcia umcia”... To tak naprawdę nie wychodziło, ale czuliśmy taką radość, że mogliśmy to grać ra-



- Ja się zawsze kłóczę z moim budzikiem. To jest taka wieczna wojna - zwierza się Kamil Bednarek Fot.EmmaPhotography

zem. Pamiętam, że to był 2008 rok, była to pierwsza nasza próba i wtedy to sobie zagraliśmy pierwszy raz. Pierwszy, własny utwór...

**Ujęło ją to?**

Wiesz co, dopiero potem, jak się dowiedziała...

**Nie chcesz wchodzić w szczegóły?**

To nie są szczegóły, wiesz, to była inspiracja, coś, co dało mi impuls, żeby o tym napisać. Reszta to już takie prywatne, ukryte sprawy.

|| Byłem przez pewne chwile gdzieś tam naiwny, dlatego że za bardzo wierzyłem w ludzi

DOKOŃCZENIE STR.3.

### STUDENCI

#### NIE TRĄĆ CZASU

Za oknem wreszcie pojawiło się upragnione i bardzo długo wyczekiwane słońce. Ładna pogoda, uśmiech na twarzy i radość w sercu, ale co z tym dalej robić? – Marta Jaworska radzi, co zrobić, aby nie zmarnować cennego czasu.

STR.4

### FOTOREPORTAŻ

#### KULTURALNE OPOLE

Kwiecień upływa pod znakiem licznych eventów skierowanych do mieszkańców miasta. Oprócz dni Opola, w połowie miesiąca miała miejsce piąta już odsłona Ulicy Kultury – o jej przebiegu opowie Jagoda Adamowicz.

STR.6

### HISTORIA

#### KAMIEŃ PRZECIWKO DZIKIEJ IDEOLOGII

W tym roku przypada 70. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim, gdzie naród żydowski walczył za murami o swoją godność praktycznie gołymi rękami – historię getta i przebywających w nim Żydów opisuje Bartosz Janczak.

STR.7

### PUBLICYSTYKA

#### NIE MAM SIŁY!

Wkręcmy się w ten szalony wir niemocy. Razem nie miejmy na nic siły. Pobawmy się w udawanie życia, tak nam ładnie wychodzi, kiedy wciąż wynajdujemy sobie sztuczne problemy – ironicznie o narzekaniu – Kamila Byrtek.

STR.8

### RECENZJE

#### CHORZY NA STRACH

Philip Roth znany z zimnych wiwerek ludzkich zachowań, znów zasłużył na miano jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy. Dlaczego? Artur Sygut w recenzji Nemezis udowadnia fenomen pisarza.

STR.10

### SPORT

#### TRZY SZYBKIE PYTANIA DO WOJTKA STELLMACHA



STR.12

# Studenci promowali Uniwersytet na Krymie

Studentów z Ukrainy jest w murach naszej uczelni 122. Jednak jej drzwi wciąż są otwarte dla naszych przyjaciół zza wschodniej granicy.

Dlatego też w dniach 12-23 kwietnia ośmioosobowa grupa studentów-wolontariuszy pod kierownictwem Pani Liudmyły Kashko, pełnomocnika rektora ds. współpracy z granicą wyruszyła w podróż na odległy Półwysep Krymski w celu promocji studiowania na naszym Uniwersytecie. Zespół ten w ciągu niespełna 11 dni przebył odległość prawie 6 tys. km. Podróżowali różnymi środkami lokomocji, m.in. koleją, trolejbusami, autobusami czy statkami. Przebycie tylu kilometrów z pewnością nie poszło na marne. Prezentowaliśmy swoją uczelnię w blisko 20 szkołach na terenie całego Krymu w miejscowościach takich jak: Sewastopol, Symferopol, Jałta, czy Ałusztka. Podczas spo-

tknię wyświetlaliśmy film w języku ukraińskim o studiowaniu w Opolu, a także przedstawiliśmy plusesy przyjazdu do Polski. Reakcja uczniów była bardzo pozytywna, wielu z nich dziwiło się np., że studiowanie za granicą może być tak tanie, a także, że pozwala zdobyć europejski dyplom. Warto zaznaczyć, że w każdej ze szkół byliśmy pierwszymi, którzy pokazali możliwość studiowania za zachodnią granicą. W każdym dniu naszej podróży po zakończonych przemówieniach w szkołach mieliśmy możliwość zobaczyć wiele interesujących krymskich zabytków, a także spróbować lokalnej kuchni.

TEKST I ZDJĘCIA  
NIKODEM T. JACUK



Na deptaku w Ałusztce



Podczas prezentacji w jednej ze szkół



Na prezentację przychodziło bardzo wielu uczniów



Szkoła - to Ja!



W trakcie podróży na dworcu kolejowym we Lwowie



Jeden z naszych środków transportu, tzw. Elektryczka

GAZETA  
STUDENCKA

**Redaktor naczelny:** Patrycja Migoń  
**Zastępca red. naczelnego:** Anita Pilżys  
**Dział marketingu:** Damian Sklorz  
**Korekta:** Beata Marcinowska, Dominika Kałuzińska, Kamila Byrtek, Małgorzata Szafran  
**Redaktor wydania:** Anita Pilżys  
**Skład DTP i grafika:** Patrycja Migoń, Paulina Ziętałak  
**Redakcja:** Wiktor Gumiński, Bartosz Janczak, Magdalena Szewczyk, Agnieszka Rybałtowska, Marta Zając, Joanna Jakóbowska, Kamila Widera, Paulina Ziętałak, Marek Piszczalka, Natalia Pojasek, Monika Lorek, Nikodem T. Jacuk, Judyta Staniczek, Kamila Lupa, Damian Sklorz, Justyna Krzyżanowska, Kinga Ignacy, Artur Sygut, Barbara Marek, Anna Rak, Sabina Baraniewicz, Marek Machynia, Tomasz Benedyczuk, Ewa Soluch, Marta Jaworska, Andrea Tuchocka, Aleksandra Markiw, Monika Ferenc, Estera Janicka, Jagoda Adamowicz

facebook  825

**Gazeta Studencka**  
825 osób lubi to · 191 osób o tym mówi

Magazyn  
GS porusza tematy bliskie studentom, prezentuje różne poglądy oraz dostarcza ważnych informacji z życia UO i Opoli. KONTAKT: studenckauo@wp.pl

 **Gazeta Studencka**  
20 godz. temu

Obróńca tytułu ponownie najlepszy!!!

W piątkowe popołudnie w akademiku Niechcic odbyła się III edycja zawodów w bieganiu po schodach „Tower Running”. Podobnie jak przed rokiem, triumfował w nich student III roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej Szymon Brózda

www.facebook.com/gazetaStudenckaUO

**ABRYKA**  
**INGOIRACJI**

**Radio Sygnały**

**emiter**  
www.radio-emiter.pl

Teatr im. Jana Kochanowskiego w Opolu 

**HARISSA PIZZA**  
**KEBAB**

Partnerzy i sponsorzy:

# Czasem wystarczy komuś spojrzeć w oczy, by wyczuć dobrą energię

Mówiłeś, że Jamajka bardzo Cię otworzyła. Pokonałeś tremę dzięki temu wyjazdowi, więcej emocji pokazujesz na scenie. W jaki sposób to się stało? Co takiego tam się wydarzyło, że zyskałeś pewność siebie?

To prawda, zanim wylecieliśmy na Jamajkę, zawsze mocno się stresowałem przed koncertami, myślałem, jak odbiorą mnie ludzie, co pomyślą itd. Za dużo się nad tym zastanawiałem. Podróż na Jamajkę nie miała na celu wypoczynku, czyli nie planowaliśmy leżeć na plaży i nic nie robić. Ta podróż miała być dla nas pożyteczna i taka była. Podejrzewam, że każdy z moich muzyków naprawdę dostał zawodowego kopa a ja sam uwierzyłem w siebie na nowo. Pierwszy rok po „Mam Talent” był dla mnie bardzo trudny, bo musiałem sobie wszystko poukładać w głowie. Wiesz, jesteś osobą anonimową, nagle stajesz się osobą publiczną, masz wokół siebie tylu ludzi, każdy coś ci mówi, każdy czegoś od ciebie wymaga, każdy coś ci obiecuje a ty nie wiesz,



- Było fajnie, że miałem muzykę w domu i chyba też dzięki temu robię to, co robię - tłumaczy Bednarek

Fot. Marcin Hemperek

Jeżeli ktoś rzeczywiście ma coś takiego, to rozmawiając z nim, po prostu to czujesz i masz ochotę grać dla takich ludzi jeszcze więcej.

ba będzie dalej myślała, że postępuje słusznie. Panuje wyścig szczurów a osoba, która jest podatna na pochwały i nie potrafi się do nich zdystansować, to cały czas rośnie w piórka, tak mi się wydaje. Przede wszystkim trzeba mieć dystans do siebie. Na szczęście, nie poczułem nawet przez chwilę, że coś mnie tam zmieniło. Wiadomo, ludzie zaczęli mnie rozpoznawać itd. Miałem przez chwilę taką zajawkę, że wow, oni mnie poznają. Potem to się zamieniło w rzeczywiście ciężliwe tematy a teraz, po tym 3 roku od programu, widzę, że na moje koncerty przychodzą ludzie, którzy naprawdę chcą posłuchać muzyki, którzy chcą słuchać mnie. I nie jest ważne w jakim programie byłem, czy nie byłem. Oni przychodzą dla muzyki i dla mnie. I to najbardziej teraz cenię.

**Nie zdarza Ci się czasem pogwiazdorzyć?**

To chyba jak wstają, albo jak przyjeżdżają po mnie pod dom, żebym jechał na koncert, to wtedy rzeczywiście i to właściwie jedyny przykład. No ale wiesz co, ja się zawsze kłócę z moim budzikiem. To jest taka wieczna wojna. W takich sytuacjach chłopaki rzeczywiście mogliby wyskoczyć z busa i dać mi Snickersa.

**Myślisz, że to też kwestia wychowania? Rodzice wpajali Ci, że trzeba być skromnym, pokornym?**

Wiesz co, czego by nie wpajali rodzicie i jak by cię nie uczyli, to i tak sama nabierasz doświadczenia, bo ty sama wiesz, co jest dobre a co złe. W trakcie całego rozwoju przeżywasz pewne sytuacje, różne momenty, które kształtują twój charakter i czasami jak się sparzysz, to masz skazę do określonego typu ludzi, rzeczy i sytuacji.

**Uczyłeś się kiedyś śpiewu, czy jesteś samoukiem?**

Samoukiem.

**Jeżeli chodzi o instrumenty też?**

Nie, na instrumentach uczyłem się grać. Gdy miałem sześć lat, zacząłem grać na keyboardzie, potem był saksofon, potem perkusja, potem przez chwilę grałem na akordeonie. Teraz gitarę sobie ogarniam. Saksofon to mój główny instrument. Zawsze go uwielbiałem, to instrument, który tak mi się podoba, nie tylko wizualnie, ale jeszcze brzmieniowo. Jak miałem 10 lat, zacząłem właśnie naukę na saksofonie i potem wszystko jakoś się rozkręciło. A śpiewanie to było zupełnie z przypadku. Mój tata zawsze grał, grał na klawiszach, perkusji i w wojskowej kapeli, jak był młody.

**Czyli trochę przeszło ci w genach?**

Gdy ojciec śpiewał, to wszystko łapałem. Nie przelewało się w domu, ale było to coś, była muzyka. Nawet jak było smut-

no, ojciec mnie wołał i mówił: „chodź synku, pogramy coś”. Było fajnie, że miałem muzykę w domu i dzięki chyba temu też robię to, co robię. Przecież od najmłodszych lat, jeżeli się łapie jakąś pasję, to zazwyczaj ludzie trzymają się tego. Po tem tylko najwytrwalsi mogą to wykorzystać.

**Największa gafa jaką popełniłeś. Przyznaj się. Jest coś takiego?**

Największa gafa... Wiesz co, podejrzewam, że było tego dużo, trudno byłoby mi wybrać cokolwiek. Mimo wszystko, jaka by nie była, to zawsze z takiej gafy najfajniejsze jest to, że można się z niej pośmiać. Takie rzeczy zawsze się najmiej wspomina, tak mi się wydaje. Czasami błędy potrafią być konstruktywne, potrafią wyciągnąć coś dobrego, ale są też takie błędy, z których się łatami śmiejesz. I wiesz, to daje taką raczej dobrą energię, niż zabiera.

**Powiedz mi, w czym tkwi Twój fenomen? Bilety na twój dzisiejszy koncert były wyprzedane ponad miesiąc temu...**

Naprawdę? Miesiąc temu? Miesiąc temu, cały miesiąc temu...

**Chyba Cię zaskoczyłam...**

No raczej... Nie wiem, co powiedzieć, naprawdę, ale to jest miłe. Robisz to, co kochasz i tak naprawdę to cię nie kosztu-

je nic poza tym, że starasz się to zrobić jak najlepiej i ludzie to doceniają i przychodzą na twoje koncerty.

**Większość artystów ucieka zaraz po koncertach a Ty się wyróżniasz, zawsze wychodzisz do ludzi, rozdajesz autografy. Skąd bierzesz energię, żeby poświęcać fanom tyle czasu?**

Czasami jest tak, że gram koncert 1,5 godziny a 2,5 godziny spędzam na podpisywaniu autografów, ale to nie jest tak, wiesz, że muszę. Po prostu moim zdaniem to jest taka naturalna kolej rzeczy, że skoro oni przyszli dla mnie, to wiem, że koncert koncertem, ale choćby samo „ej, siema”, nawet przybicie „piąteczki” to jest coś. To podkreśla więź między artystą a fanem, który go wspiera. Ludzie, którzy przychodzą na moje koncerty, szczerze mówią to, co myślą. To motywuje do tego, żeby dla nich jeszcze więcej grać.

**Marzysz o tym, żeby zagrać z Gentlemanem. Robisz już coś w tym kierunku?**

Zawsze mówiłem w wywiadach, że przez długi czas to była moja inspiracja, ale wiesz, zobaczymy, jak to wyjdzie w praniu. Nie mam jakiegoś ciśnienia, że musi to być z Gentlemanem. Dla mnie będzie to bardziej spełnienie marzenia, czyli coś, do czego podejść delikatnie, spokojnie, bez żadnych jakichś tam uniesień.



- Czasami jest tak, że gram koncert 1,5 godziny a 2,5 godziny spędzam na podpisywaniu autografów - opowiada Kamil

Fot. Joanna Malik

komu ufać. Najlepiej wtedy ufać samemu sobie i ludziom, którzy zawsze byli obok ciebie. I to się opłacało, mimo tego, że ja właśnie byłem przez pewne chwile gdzieś tam naiwny, dlatego że za bardzo wierzyłem w ludzi. Wiesz, czasem wystarczy komuś spojrzeć w oczy, by wyczuć dobrą ener-

**Jesteś bardzo skromną osobą. Jakim cudem sodównie uderzyła Ci do głowy?**

No właśnie dzięki bliskim ludziom. Abstrahując, kiedy ktoś osiąga sukces i nie ma przyjaciół, którzy mu powiedzą „stary, tu popełniłeś błąd, tu się zachowałeś niefajnie, tu mogłeś zrobić to inaczej...”, to ta oso-

# Aktywizacja seniorów

Studentki III roku Pracy socjalnej Uniwersytetu Opolskiego od października 2012r. do kwietnia 2013r. realizowały projekt socjalny pt. „Aktywizacja seniorów w Domu Dziennego Pobytu Malinka w Opolu”

Głównym celem projektu było zachęcenie osób starszych do aktywnego spędzania czasu wolnego. Studentki w ramach projektu zorganizowały: andrzejki, wyjście na koncert symfoniczny do Filharmonii Opolskiej, wyjście na wystawę World Press Photo do Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu, występ chóru w koncercie charytatywnym, wyjście do przedszkola na przedstawienie z okazji dnia babci i dziadka oraz wycieczkę do Brzegu.

Zorganizowanie wycieczki do Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu było możliwe dzięki pozyskanym środkom finansowym od sponsorów. W wycieczce wzięło udział 41 osób. - Osoby starsze były bardzo zadowolone z wyjazdu, dlatego wycieczkę można uznać za udaną. - mówi jedna



Wycieczka do Brzegu. Źródło: galeria organizatorek.

z realizatorek projektu. W ramach przedsięwzięcia udało się pozyskać m.in.: bilety na koncert w Filharmonii Opolskiej o łącznej wartości 1020

zł, bilety na wystawę World Press Photo o łącznej wartości 240 zł, około 300 pozycji książkowych, aparat cyfrowy i przyrząd do ćwiczeń.

Organizatorki postanowiły, że adresatami projektu będą osoby starsze, ponieważ ciągle jest niewiele inicjatyw podejmowanych w kierunku

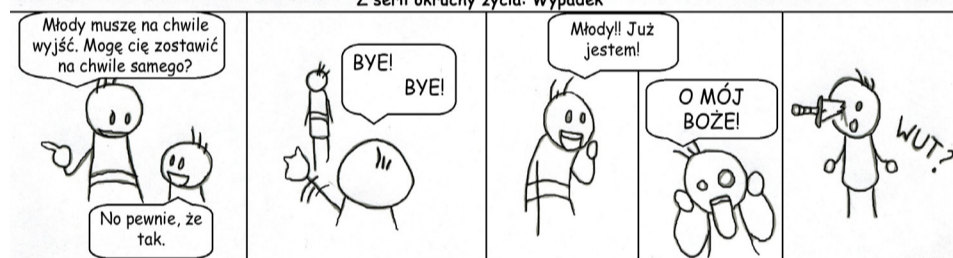
ku. Doskonałym dowodem na to może być fakt, że WOŚP zawsze grał na rzecz dzieci, a w tym roku po raz pierwszy zagrał także na rzecz seniorów.

Należy przyznać, że dokonany wybór beneficjentów okazał się w pełni trafny. - Seniorzy, którzy uczęszczają do placówki to niestereotypowe osoby starsze, to ludzie pełni radości, siły i optymizmu. Miejmy nadzieję, że w przyszłości będzie podejmowanych więcej działań na rzecz osób w podobnym wieku ponieważ warto im pomagać. - Chciałybyśmy wyrazić słowa wdzięczności sponsorom i ludziom dobrej woli. Dzięki Państwa pomocy byliśmy w stanie zrealizować zamierzone cele projektu. Za okazane wsparcie i pomoc serdecznie dziękujemy - mówi jedna ze studentek pracy socjalnej.

**Realizatorki projektu:** Natalia Kampa, Alicja Kempa-nowska, Justyna Kudryńska, Patrycja Piernikorz, Karolina Sasak

## OKRUCHY Z ŻYCIA - KAMIL PRACIAK

### Z serii okruciny życia: Wypadek



### Z serii okruciny życia: Nudny dzień



### Z serii okruciny życia: Najlepszy student



### Z serii okruciny życia: Krótka rozprawa o miłości



## Nie trać czasu

Za oknem wreszcie pojawiło się upragnione i bardzo długo wyczekiwane słońce, każdy z Nas w głębi ducha cieszy się z tego powodu, bo zmęczeni jesteśmy już zimą, która trwała przecież pół roku! No tak, słońce, pogoda, uśmiech na twarzy i radość w sercu, ale co z tym dalej robić?

Jak spędzić czas, aby go nie marnować i zrobić coś pożytecznego dla siebie, innych ludzi bądź otoczenia? Wiosna może być dla Nas bodźcem do zmiany, do zrobienia małego kroku ku czemuś nowemu i lepszemu. Szkoda teraz tracić czas na oglądanie filmów i seriali, dość już się nasiedzieliśmy pod kocem z herbatą, monotonnie vegetując przez całą zimą.

Każdy człowiek XXI wieku jest ciągle zabiegany, gdzieś się spieszy, nigdy nie ma czasu, cały czas jest ponaglany przez innych i przez samego siebie. Ciągłe mamy „coś do załatwienia”, ten pęd życia męczy Nas i stresuje. A to nie jest najlepsze dla Naszego zdrowia i samopoczucia. Życie w ciągłym biegu i zamartwianiu się, czy aby na pewno wszystko zdążymy załatwić, sprawia, że człowiek zapomina o rzeczach dla Niego bardzo istotnych i niezbędnych, a mianowicie o czasie wolnym, w którym zrobiłby coś dla siebie nie myśląc o wszystkich problemach życia codziennego i bieżących sprawach do załatwienia.

Tak więc korzystając z tego iż nadeszła wiosna, a piękna pogoda jak najbardziej dopisuje, pomyślmy o czymś, co moglibyśmy w tym czasie zrobić, i jak wykorzystać wolny czas, aby sprawić sobie przyjemność, zrobić coś pożytecznego i konstruktywnego. Odstawmy laptopy na bok, z wszystkimi filmami

**Czas wolny to największe wyzwanie i odpowiedzialność, jakie można postawić przed człowiekiem**

i serialami, zrzucmy koc z siebie i wyjdźmy na zewnątrz. Spotkajmy się z przyjaciółmi, odświeżmy dawne znajomości, umówmy się ze swoją paczką na wycieczkę rowerową albo z ulubionym kumpłem na basen. Może Nasz zwierzak jest stęskniony za długim spacerem po lesie albo nadszedł czas na odkurzenie wędki i wybranie się na biwak?

Czas wolny, którego Nam tak bardzo ciągle brakuje, gdzieś się znajdzie. Musimy się tylko o to postarać, dostrzec w sobie nawyki i czynności, które są zbędne, a które tylko pożerają czas. Zamiast odświeżać Facebooka co chwilę, możemy iść do parku na spacer albo spotkać się z przyjaciółką na kampusie. Myślę, że warto o tym pomyśleć, ponieważ niewątpliwie wpłynie to korzystnie na Nasze samopoczucie i zdrowie. Trochę ruchu i kontaktów towarzyskich, warsztatów hobbyistycznych bądź zwykły piknik z przyjaciółmi może sprawić, że odpoczniemy od zgiełku dnia codziennego, natłoku myśli i problemów, które każdy z Nas ma.

William Russell powiedział kiedyś: „Czas wolny to największe wyzwanie i odpowiedzialność, jakie można postawić przed człowiekiem” - weźmy na siebie tę odpowiedzialność i spędzajmy każdą wolną chwilę w sposób kreatywny, a co ważniejsze - w zgodzie z samym sobą.

# Opolska Strefa Wolontariatu

W Opolu pojawiła się nowa inicjatywa – Opolska Strefa Wolontariatu. Pomysł jest realizowany przez Weronikę Forsyjak, wychowawcę w świetlicy środowiskowej Oaza. Celem jest współpraca organizacji pozarządowych. O realizacji swojego pomysłu i zapotrzebowaniu na wolontariuszy opowiedziała Gazecie Studenckiej.

ALEKSANDRA MARKIW

## Czym jest Opolska Strefa Wolontariatu?

Opolska Strefa Wolontariatu jest stroną założoną na facebook'u. Stworzona jest jako propozycja współpracy między opolskimi organizacjami pozarządowymi, a młodymi ludźmi, potencjalnymi wolontariuszami, którzy mogliby pomóc. Zależy mi na tym, by dotrzeć do jak największej liczby osób. Na razie informacja o działalności przekazywana jest tak zwaną pocztą pantoflową. Na naszej stronie zamieszczane są informacje dotyczące miejsc, gdzie studenci mogliby podjąć dodatkową pracę.

## Jak wyglądają plany na przyszłość związane ze Strefą Wolontariatu?

Zależy mi na tym, by w przyszłości stworzyć prawdziwą stronę internetową, która stałaby się bazą kontaktów. Z jednej strony dla wolontariuszy, a z drugiej dla organizacji, które swoją działalność opierają na ich pomocy.

## Czy w Opolu jest wiele takich organizacji?



Do tej pory udało mi się znaleźć ich kilka. Na razie moja praca polega na tym, by zbadać na ile ich praca jest efektywna, na ile potrzebowałoby wsparcia Opolskiej Strefy Wolontariatu, jakie są szanse na stworzenie i rozbudowanie takiego projektu we współpracy z innymi ośrodkami.

## Czy takie organizacje są nastawione na współpracę czy konkurują ze sobą?

Mam nadzieję, że będą nastawione na współpracę. Mieszkamy w jednym mieście, nasze otoczenie jest wspólną przestrzenią, więc współpra-

ca byłaby wskazana i oczekiwana. Trudno jest powiedzieć jak będzie to wyglądało, nie ze wszystkimi jeszcze miałam okazję rozmawiać. Do tej pory jednak spotkałam się z przyjaznym przyjęciem i otwartymi ramionami.

## Czy jest duże zapotrzebowanie na wolontariuszy?

Ja sama pracuję w świetlicy środowiskowej jako wychowawca i mam głębokie przekonanie, że rzeczywiście potrzebni są młodzi ludzie, którzy pomogą w prowadzeniu takich miejsc. Wydaje mi się, że inne organizacje również potrzebują ich

w dużym stopniu. Mam też przekonanie, że wolontariat jest propozycją dla wszystkich młodych osób, które potrzebują zdobywać doświadczenie, rozwijać się, potrzebują działań praktycznych, a nie tylko teoretycznych, które gwarantuje uczelnia wyższa.

## Jakie są obowiązki wolontariusza w świetlicy środowiskowej?

W naszej świetlicy, OAZIE, obowiązki wolontariusza wiążą się z byciem dla dziecka, a więc wspieraniem Go, pomocą w trakcie odrabiania zadań domowych, a także opieką nad nim podczas czasu wolnego, zachęcaniem go do aktywnej formy spędzania wolnych chwil.

## A czy studenci są chętni do wolontariatu?

Okazuje się, że tak. Pierwsze kroki poczynione przy Opolskiej Strefie Wolontariatu pozwoliły mi zebrać grupę około siedmiu osób, które przychodzą na zmiany, w związku z czym od poniedziałku do soboty w świetlicy jest ze mną co najmniej jedna, dwie osoby, które pomagają przychodzącym dzieciom w nauce.

## Zmiana organizacji roku

Pojawiła się propozycja dotycząca zmiany organizacji roku na UO. Mówi ona o tym, aby wydłużyć okres przerwy międzysemestralnej (po sesji zimowej) z jednego do siedmiu dni.

Poprawką sesję egzaminacyjną przenieść na okres przedłużonej przerwy międzysemestralnej, dzięki temu egzaminy poprawkowe nie będą kolidowały z zajęciami z rozpoczynającego się semestru letniego.

W semestrze letnim sesja egzaminacyjna poprawkowa może być przeniesiona na lipiec (np. do końca pierwszej połowy). Dzięki temu łatwiej poprawić niezdany egzamin – krótki odstęp czasu upływającego od końca zajęć dydaktycznych.

Zapytaliśmy studentów co sądzą o takich zmianach:

*Dla mnie takie rozwiązanie ma plusy i minusy. Głównym minusem jest fakt, że lipiec jest cieplejszy niż wrzesień, więc można zaplanować sobie wakacje, a nie siedzieć nad książkami. Druga sprawa - prace wakacyjne często obejmują lipiec i sierpień. Plusy? To, że sesja poprawkowa nie będzie kolidowała z zajęciami. Chociaż według mnie powinno zostać po staremu.*

NATALIA, III ROK, DZIENNIKARSTWO I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA

*Myszę, że dla większości to super rozwiązanie, każdy lubi wszystko odkładać. Ale ja osobiście muszę się utrzymywać sama, zatem całe wakacje pracuję, a takie zmiany mogłyby skrócić mój czas zarobku.*

JUSTYNA, I ROK, FILOLOGIA POLSKA

*Dla mnie to dobra zmiana, jeden dzień przerwy międzysemestralnego to zdecydowanie za krótko. Siedem dni to już coś. Poza tym z sesją poprawkową będzie w lipcu, a nie we wrześniu, co za tym idzie – spokojne wakacje. To zdecydowane plusy tej zmiany organizacji studiów.*

MARTA, II ROK, EKONOMIA

*Podoba mi się punkt, w którym ujęte jest przeniesienie sesji poprawkowej z września na lipiec. Jeśli ktoś dobrze potrafi wykorzystać swój czas, to przerwa międzysemestralna nie wymaga aż 7 dni wolnego. W ciągu roku akademickiego mamy wystarczająco wolnego, jak na przykład zbliżające się święta majowe, które trwają prawie tydzień.*

ANNA, III ROK, EDUKACJA KREATYWNA Z MEDIALNĄ

*Jak dla mnie jest dobrze tak jak jest, ale planowane zmiany nie są aż tak straszne. Zawsze był jeden dzień przerwy międzysemestralnej i zdaje to jakoś test. Poza tym nie oszukujmy się, zawsze ten jeden dzień w rzeczywistości nie jest jeden, wszystko jest kwestia dogadania się z wykładowcą.*

MARTYNA, II ROK, EKONOMIA

*Jak najbardziej jestem za tymi zmianami. Szczególnie jeśli chodzi o zmianę terminu sesji poprawkowej z września na lipiec. Poza tym uważam, że dłuższa przerwa międzysemestralna pozwoli studentom lepiej odpocząć po przepracowanym semestrze.*

MARCELINA, IV ROK, PSYCHOLOGIA

*Jestem za wydłużeniem przerwy międzysemestralnej, ponieważ po ciężkim semestrze, wielogodzinnych zmaganiach z nauką, czasami do późnych godzin nocnych, student chciałby wypocząć. Pojechać dłużej do domu, wyspać się, czy zwyczajnie pojechać w góry na narty ze swoimi znajomymi. Odnośnie sesji poprawkowej semestru letniego w lipcu. Człowiek z natury jest leniwy i dwa miesiące tak rozleniwiają nas, że ciężko nam się zabrać za naukę do ważnego dla nas egzaminu, aby otrzymać promocję na następny semestr. Mam nadzieję, że oba pomysły wejdą w życie! Trzymam kciuki!*

KRYSTIAN, II ROK, HISOTRIA

*Uważam, że jest to świetny pomysł i proponowana organizacja roku działałaby sprawniej od obecnej. Tak więc jestem jak najbardziej za wprowadzeniem zmian do organizacji roku UO.*

ANIA, PSYCHOLOGIA, ROK I

Więcej wypowiedzi znajdziecie na naszej stronie internetowej. A jakie jest wasze zdanie? Zapraszamy do komentowania na [www.gs.uni.opole.pl](http://www.gs.uni.opole.pl)

# Zagraniczne praktyki zawodowe

Jeszcze do 16 kwietnia studenci 3, 4 oraz 5 roku mogli brać udział w rekrutacji na płatne zagraniczne praktyki zawodowe. Global Talents to projekt, który umożliwia zdobycie doświadczenia zawodowego w międzynarodowym środowisku, rozwój kompetencji osobistych, a także poznanie nowych kultur.

Program oferuje praktyki w jednym z trzech obszarów: marketingu, edukacji oraz administracji. Kraje, do których można wyjechać to m.in. Niemcy, Indie, Chiny, Brazylia oraz Turcja. Uczestnicy Global Talents wykorzystują w praktyce wiedzę nabytą podczas studiów, zdobywając przy tym cenne umiejętności, które następnie wyróżnią ich na wymagającym rynku pracy.

## Korzyści z udziału

Program Global Talents jest nową odsłoną znanych 'praktyk zagranicznych z AIESEC'. AIESEC już od 65 lat, umożliwia młodym ludziom na całym świecie zyskanie międzynarodowego doświadczenia poprzez udział w praktykach zagranicznych. W Polsce istnieją od 1978 roku. W 2012 roku na praktykę z AIESEC wyjechało 330 osób z całej Polski. Korzyści wymieniane przez byłych

uczestników praktyk to znajomość rynków zagranicznych, cenne doświadczenie zawodowe, umiejętność pracy w środowisku międzynarodowym, praktyczna znajomość języków obcych, rozwój osobisty, samorealizacja i wiele innych.

## Wymagania

Kandydat, aby wziąć udział w programie, musi spełniać określone kryteria. Musi być osobą do 30 roku życia. Powinien posiadać dyplom studenta lub absolwenta do 2 roku po ukończeniu studiów (za moment ukończenia studiów uznawana jest obrona pracy dyplomowej/egzamin końcowy). Wymagana jest znajomość języka angielskiego na poziomie min. B2. U kandydata mile widziane jest doświadczenie zawodowe min. 3-6 miesięcy (przez doświadczenie zawodowe rozumie się doświadczenie zdobyte w dziedzinach, w których

dana osoba chce odbyć praktykę). Kandydat musi spełnić wszystkie kryteria podane w regulaminie.

## Długość i czas

Praktyki Global Talents organizowane są w ramach Międzynarodowego Programu Praktyk AIESEC. Odbywają się w firmach różnej wielkości - od małych przedsiębiorstw lokalnych, aż do dużych międzynarodowych korporacji. Oferty są bardzo zróżnicowane i zależą od kraju oraz samej firmy. Praktyki trwają od 3 do 18 miesięcy. Przeważają oferty 6 oraz 12-miesięczne. Oferty praktyk zawodowych znajdują się w większości z 113 krajów członkowskich AIESEC. Aktualnie w bazie jest ponad 3 tysiące ofert z czego: 55% w regionie Asia & Pacific, 16% w regionie Central & East Europe, 13% w regionie Western Europe & North America. Wszystkie oferty praktyk

znajdują się w bazie MyAIESEC.net, do której dostęp mają jedynie członkowie organizacji oraz osoby, które pomyślnie przeszły I etap rekrutacji oddziałem lokalnym.

## Wynagrodzenie

Każdy praktykant otrzymuje miesięczne wynagrodzenie za swoją pracę. Wynagrodzenie to powinno być na poziomie minimalnej płacy w danym mieście/kraju, lecz wystarczające do tego, aby pokryć następujące koszty: zakwaterowanie, wyżywienie, transport miejski. Zdarza się, że wynagrodzenie przekracza poziom minimalny, jednak zależy to od konkretnej oferty. Firma nie pokrywa natomiast kosztów związanych z przelotem/transportem do kraju docelowego. Odpowiedzialność ta pozostaje całkowicie na praktykancie.

KINGA IGNACY

# Kulturalne Opole

Kwiecień upływa pod znakiem licznych eventów skierowanych do mieszkańców miasta. Oprócz Dni Opola, w połowie miesiąca miała miejsce piąta już odsłona Ulicy Kultury.

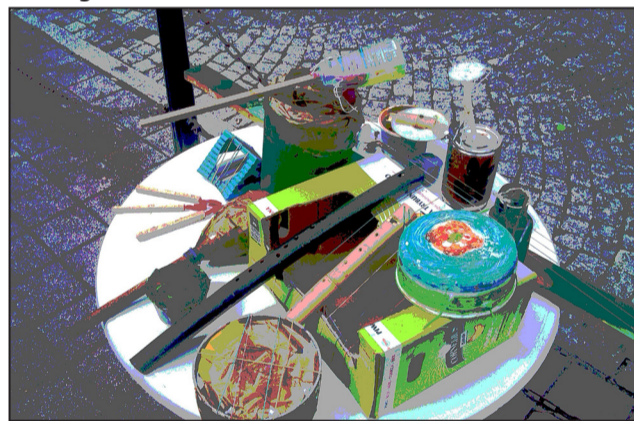


Za sprawą akcji „chodź pomaluj mój świat” opolanie dzięki pomocy farb i pędzli mogli przeobrazić pomalowany na biało kącik.

Fot. Barbara Marek



Fot. Jagoda Adamowicz



Fot. Jagoda Adamowicz

JAGODA ADAMOWICZ

Dzięki Stowarzyszeniu Opolskiego Projektora Animacji Kulturalnych i jego wolontariuszom Opole zostało naładowane pozytywną energią. To za sprawą licznych warsztatów, występów i koncertów zorganizowanych w ramach tegorocznej Ulicy Kultury. Nie zabrakło również pokazów mody, akcji społecznych, pokazów tańca i ruchu z ogniem czy projekcji filmowych. Głównym miejscem UK nieprzypadkowo została ulica Strzelców Bytomskich. Właśnie tam główną siedzibę ma Młodzieżowy Dom Kultury, Szkoła Muzyczna czy Liceum Plastyczne. Na i pod rampą naprzeciwko MDK-u rozgrywała się większość tegorocznych atrakcji. Rampa została specjalnie z tej okazji przemalowana dzięki „Monstfurovi” – projektowi stworzonemu przez częstochowskich twórców street artu. Właśnie na niej w ramach UK koncertowali między innymi Sinusoidal, Wolfgang in a Truck, podkarpacka Łagodna Pianka, a także opolski Bongostan, który zagrał już w nowym powiększonym składzie. Za sprawą akcji „chodź pomaluj mój świat” opolanie dzięki pomocy farb i pędzli mogli przeobrazić pomalowany na biało kącik ze stolikiem i paroma gadżetami. Motywem przewodnim tegorocznej Uli-

cy Kultury stała się muzyka. Toteż warsztaty z Eko-instrumentów przyciągnęły bardzo dużo osób. Prowadzone były przez sprawnych manualnie wolontariuszy, którzy pomagali skonstruować instrumenty muzyczne z pozornie bezużytecznych już rzeczy. Jak mówił Seweryn Ptak, prezes stowarzyszenia OPAK – siłą i atutem naszej imprezy jest różnorodność przedstawień, koncertów, działań performatywnych, street artu, czy warsztatów plastycznych, obok których trudno przejść obojętnie. Nie były to słowa rzucone na wiatr. Patrząc na ilość osób, która wzięła udział w imprezie, mam nadzieję, że w naszym mieście wzrośnie liczba przedsięwzięć podobnych do tego. Póki co zostaliśmy naładowani kulturą i oby ten ładunek nam wystarczył, bo na następny musimy czekać jeszcze niespełna rok.



Fot. Jagoda Adamowicz



Fot. Jagoda Adamowicz



Eko-instrumenty wykonane zostały z rzeczy pozornie bezużytecznych.

Fot. Jagoda Adamowicz



Opolska grupa - Bongostan, na rampie pomalowanej przez Monstfur

Fot. Jagoda Adamowicz



Pokaz ruchu z ogniem

Fot. Marcin Gajda

# Kamień przeciwko dzikiej ideologii

W 2013 r. przypada 70. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim, które trwało w dniach od 19 kwietnia do 16 maja 1943 r. W tym czasie naród żydowski walczył za murami o swoją godność, przeciwstawiając się oprawcom nazistowskim praktycznie gołymi rękami. Był to pierwszy zryw ludności w stolicy przeciwko okupantowi w czasie II wojny światowej. Kolejny przez Warszawę przeszedł rok później.

BARTOSZ JANCAK

W październiku 1939 r. w Warszawie przebywało ok. 360 tys. Żydów. Ich liczba zwiększyła się po zarządzeniu wydanym 30 października 1939 r. przez Heinricha Himmlera, które nakazywało przesiedlenie ludności polskiej i żydowskiej do Generalnego Gubernatorstwa z ziem włączonych do Rzeszy. W jego wyniku od listopada 1939 r. do października 1940 r. do Warszawy przybyło ok. 90 tys. Żydów.

Polityka władz nazistowskich dążyła do pełnej eksterminacji narodu żydowskiego. Żydzi trafiali do obozów koncentracyjnych, m.in. do Auschwitz i Treblinki. Jednak proces likwidacji narodu żydowskiego na terenach polskich włączonych do III Rzeszy był długotrwały. Dlatego władze niemieckie postanowiły odizolować Żydów od reszty społeczeństwa, zakładając getta, które najczęściej oddzielane były murami. Takich gett na terenie Generalnego Gubernatorstwa było bardzo wiele. Największe było w Warszawie.

## Zarażeni tyfusem

Oficjalnie getto warszawskie powstało 2 października 1940 r., choć już od 1 kwietnia 1940 r. budowane były pierwsze mury tzw. „dzielnic żydowskiej”. Od 1940 nadzór nad gettem sprawował jego główny organizator SA-Standartenführer Waldemar Schön. W maju 1941 jego stanowisko zajął Heinz Auerswald.

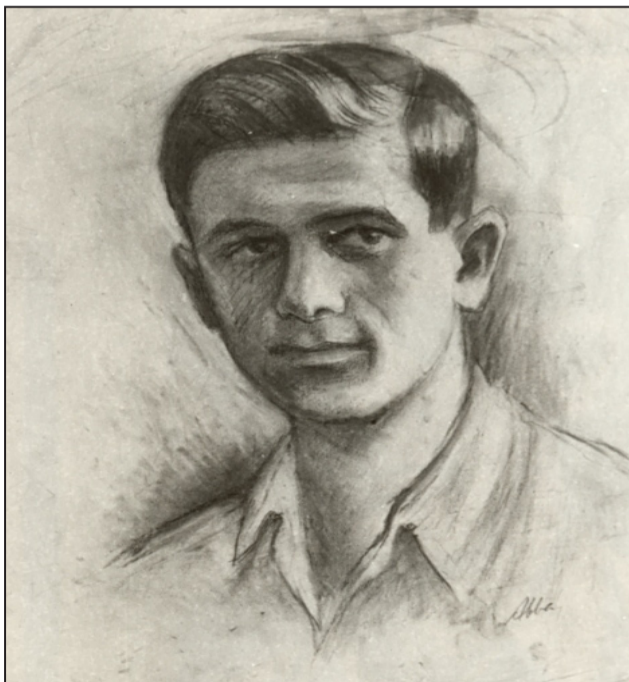
Władze niemieckie, aby w pewien sposób uargumentować powstanie „dzielnic żydowskiej” w Warszawie, rozwiesiły po mieście dwujęzyczne plakaty z ostrzeżeniami przed ewentualnym zarażeniem się od wędrujących Żydów tyfusem plamistym. Obwieszczenia tej treści były podpisane przez gubernatora dystryktu warszawskiego, Ludwiga Fischera. Na ulicach Warszawy pojawiły się również tablice informujące o za-

kazach wkraczania na tereny zamieszkiwane przez ludność żydowską z powodu zagrożenia chorobą.

## Upiory w łąchmanach

Getto powstało na wydzielonym, odgradzonym murem od reszty miasta terenie o powierzchni ok. 3 km<sup>2</sup>, który już przed wojną był w większości zamieszkanym przez ludność żydowską. W jego obrębie do marca 1941 zgromadzono ok. 460 tys. Żydów, czyli na 1 km<sup>2</sup> przypadało 146 tys. osób, a w jednym mieszkaniu „mieszkało” od 8 do 10 osób. Ogromne przeludnienie getta spowodowało poważne problemy: tragiczne warunki sanitarne, głód oraz wzrost liczby zgonów. W okresie od listopada 1940 do lipca 1942 z głodu i chorób zmarło ok. 100 tys. mieszkańców getta

Jeden z Żydów w swoich pamiętnikach tak opisywał warszawskie getto w zimie 1941 r.: „Tysiące nędzarzy, żebraków stale biwakują na ulicy. To nie są ludzie – jakieś straszliwe mary. Upiorne postacie w brudnych łąchmanach, szmatach, wychudzone twarze o rozgorączkowanych oczach i spuchniętych z głodu nogach. Są wszędzie. Na podwórkach, na chodnikach, pod murami i na jezdniach, zawadzają, krzyczą, proszą o jałmużnę. (...) Nie można przejść dłuższego od-



Mordechaj Anielewicz, Źródło [www.zydziwpolsce.edu.pl](http://www.zydziwpolsce.edu.pl)



Likwidacja getta, Źródło: [www.sww.w.szu.pl](http://www.sww.w.szu.pl)

cinika ulicami, by nie spotkać trupów ludzkich. Leży trup w łąchmanach na chodniku, a ludzie spieszą, starając się nie patrzeć, przechodzą obok, aż jakaś litościwa dusza przykryje go gazetami. Trupy mężczyzn, kobiet, dzieci. Na wszystkich ulicach”.

## Ostateczna likwidacja

Granice getta podlegały wielokrotnym zmianom. Władze niemieckie stopniowo zmniejszały teren „dzielnic żydowskiej”. W listopadzie 1940 na jego granicach funkcjonowały 22 bramy, a w kwietniu 1941 już tylko 14. Getto było coraz bardziej izolowane od społeczeństwa po tzw. „aryjskiej stronie”.

22 lipca 1942 Niemcy rozpoczęli stopniową likwidację getta warszawskiego, czyli tak naprawdę rozpoczęli zakrojoną na szeroką skalę likwidację Żydów w nim przebywających. Żydzi transportami kolejowymi byli przewożeni do Treblinki. Na miejscu Żydzi zostawiali swoje rzeczy, z którymi przyjechali, następnie Niemcy robili selekcję.

Silnych mężczyzn zabierali do pracy w obozie, a reszta od razu trafiała do komory gazowej. Do 21 września 1942 do obozu zagłady w Treblince wywieziono około 300 tys., czyli około 80% mieszkańców getta. Kolejną akcją likwidacyjną przeprowadzono w dniach od 18 do 22 stycznia 1943 na rozkaz samego Heinricha Himmlera. Wywieziono wtedy do Treblinki około 6 tysięcy Żydów.

## Powiedzieli dość

W warszawskim getcie pozostało około 40 tys. Żydów. Widząc co się dzieje, postanowili zbrojnie przeciwstawić się swoim egzekutorom. Na terenie getta od roku istniała Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB), którą założyli: Icchak Cukierman, Cywia Lubetkin, Marek Edelman, Josef Kapłan i Mordechaj Tanenbaum. Komendantem ŻOB został Mordechaj Anielewicz. Organizacja liczyła ok. 500 członków. Nawiązała kontakt z Komendą Główną Armii Krajowej, ponieważ planowała stawianie

oporu Niemcom w czasie kolejnych akcji likwidacyjnych. Oprócz ŻOB istniał jeszcze Żydowski Związek Wojskowy.

Te organizacje miały problem z posiadaniem broni. Pewną część zdobyli od Armii Krajowej, ale było tego niewiele. Często kupowali ją po „aryjskiej stronie”. Sami produkowali butelki zapalające, żarówki wypełnione kwasem siarkowym i granaty. Jesienią 1942 r. na terenie getta mieszkańcy zaczęli budować tunele, bunkry i schrony. Tak przygotowani rankiem 19 kwietnia 1943 r. rozpoczęli walkę, w wigilię żydowskiego święta Paschy.

## Walka o godność

Powstańcy słabo uzbrojeni przeciwstawili się regularnym jednostkom niemieckim. Jedno z najtragiczniejszych wydarzeń powstania miało miejsce 8 maja. Niemcy odkryli i otoczyli ogromny schron, w którym znajdowało się kilkuset ludzi, w tym sztab ŻOB i ponad 100 żydowskich powstańców. Na wezwanie Niemców cywile wyszli. Większość powstańców razem z dowódcą Mordechajem Anielewiczem pozostała i popełniła samobójstwo.

Powstanie zakończyło się 16 maja 1943 r. Getto warszawskie zostało zrównane z ziemią. Według Niemców od 20 kwietnia do 16 maja 1943 r. w wykrytych i zlikwidowanych bunkrach znajdowało się ponad 56 tys. Żydów. Około 6

tys. zginęło w walce. Około 7 tys. Żydów naziści zamordowali na terenie getta, a tyle samo wysłano do Treblinki. Pozostała grupa ok. 36 tys. została wysłana do innych obozów, przede wszystkim do KL Auschwitz i Majdanka.

Spośród żołnierzy ŻOB powstanie w getcie przeżyło kilkudziesięciu. Większość z nich jednak nie doczekała końca wojny, przeżyło tylko kilku, w tym dwaj członkowie dowództwa ŻOB – Icchak Cukierman i Marek Edelman. Jednym z efektów powstania w getcie warszawskim, były powstania w innych gettach, m.in. w w gettach w Białymstoku, Będzinie, Częstochowie i Wilnie.

Na podsumowanie wydarzeń z kwietnia i maja 1943 r. najlepsze będą słowa prof. Izraela Gutmana: „Powstanie nie było porywem walczących o zwycięstwo i laury, tylko kamieniem rzuconym przeciwko ideologii dzikiej, wyzbytej cech człowieczych i przeciw olbrzymiej sile państwa w centrum Europy rządzonego przez zgrają morderczych oprawców w obliczu milczącego świata. Ten czyn, który wrył się w pamięć i świadomość ludzką, przybiera miarę buntu słabych i opuszczonych przeciw niesamowitym, niszczącym siłom i zasługuje na nowe przykazanie: nigdy więcej”. Przecież nawet bezbronny człowiek postawiony pod ścianą walczy o swoją godność.

# „Kto Ty jesteś? Polak mały!”

Jak wygląda sytuacja świadomości historycznej młodych Polaków? Czy istnieje jeszcze coś takiego jak ŚWIADOMOŚĆ historyczna?



MONIKA FERENC

10 kwietnia upłynęły 3 lata od katastrofy smoleńskiej, temat ten był (i jest) poruszany w mediach niemal codziennie od 2010 roku. Wśród natłoku informacji związanych ze Smoleńskiem nie można znaleźć tekstów poświęconych zbrodni katyńskiej czy innych rocznic, a nie sposób zaprzeczyć, że przeciętny Polak nie zna tak kluczowych dat (nawet z historii „najnowszej”), jak np. wybuch II wojny światowej, wkroczenie wojsk radzieckich do Polski w '39 roku itd. Trzeba niestety przyznać,

iż młodzi Polacy nie różnią się wcale od młodych Amerykanów. Taka sama „tępota i sflaczałe mózgi”, rozpuszczone w Internecie, grach, gadżetach. Konsumpcja, życie w wolności i bez obowiązków. To znak dzisiejszej rzeczywistości. A przejaw takiego braku choćby podstawowej wiedzy historycznej, może skończyć się tym, że w razie wojny ci dzisiejsi „spoko” i „wyluzowani” będą użyźnią głębę jako mięso armatnie. Żyjemy w czasach wyścigu szczurów, globalizacji, rozbuhanego konsumpcjonizmu i diabeł wie, czego jeszcze. Ludziom po prostu świadomość historyczno-kulturowa przestaje być potrzebna. Dodatkowo, nasza historia podawana jest w toporny i nieatrakcyjny dla młodego człowieka sposób - np. nakazu wkuwania wielu dat na sprawdziany lub przedstawiania postaci histo-

rycznych tylko w jednym świetle, a z tego wszystkiego niewiele wynika. A przecież najważniejsze jest, aby był ktoś, kto zainteresuje tym kolejne pokolenia. W domach nie rozmawia się o przeszłości kraju, a w szkole historia jest przez wielu nauczycieli traktowana jako zwyczajna lekcja, którą trzeba odbębnić. A to powinno być coś więcej. Zachowania, jakich małe dzieci zostaną nauczone, potem mogą być bardzo trudne do wykorzenia. Zainteresowanie historią, choćby i diabeł wie, czego jeszcze. Jeśli rodzice i szkoła nie zadbają już na początku, aby młody człowiek, którego umysł dopiero się kształtuje, zrozumiał pewne rzeczy, to trudno się spodziewać potem, że nagle zacznie go to interesować. Dodatkowo, jeśli uczniowie będą musieli nauczyć się 15-20 dat

na pamięć, to po tygodniu nic im z tego nie zostanie. I tak rok w rok będą tego mieli dokładane coraz więcej, aż w końcu zaczną ich to denerwować. Przede wszystkim chodzi o to, aby uczniowie orientowali się w tym, co się działo w historii, a nie aby byli ekspertami historycznymi. Nauczyciel często jednostronnie podchodzi do lekcji, wędług własnego widzimisię, przedstawia postacie historyczne tak jak on sam je ocenia, a nie obiektywnie. Albo inny typ nauczyciela: mówi bezbarwnie, jakby recytował. I jak tu zainteresować klasę, kiedy sam nauczyciel nie jest zainteresowany tym, co mówi? Tu potrzebny byłby człowiek z pasją i zaangażowaniem, a nie, za przeproszeniem, nudny facet, memlący o czymś w historii i mówiący obrażonym tonem, niepotrafiący nikogo

zainteresować. Innym problemem jest pomijanie pewnych tematów przez nauczycieli: nie wiem, czy to możliwe, ale w jaki sposób można od powstania styczniowego przejść od razu do pierwszej wojny światowej? To wszystko, o czym piszę, jest istotne, choć nie twierdzą oczywiście, że bez znaczenia pozostaje tu zaangażowanie ucznia, bo przecież ono również jest kluczową sprawą. Parafrazując biblijną przypowieść o siewcy, ziarno, które spadnie na suchą i nieurodzajną ziemię, nie zakiełkuje. I nie pomoże tu nawet najwybitniejszy nauczyciel, gdy większość uczniów praktykuje sposób „3Z” -zakuć, zdać, zapomnieć. Czasami więc, pracując z takim nauczycielem można porównać do porywania się z motyką na słońce. Nie istnieje żaden złoty środek, który za-

radziły fali niewiedzy historycznej. Świadomość historyczna ewidentnie spada, mimo to istnieją jeszcze także ludzie, bardzo młodzi ludzie, którzy tej teorii zaprzeczają. Sytuację tę można przyrównać do poziomu czytelnictwa książek. Coraz mniej ludzi czyta, bo po co, skoro jest Internet, są streszczenia czy filmy? Mimo to nie zaprzestano pisać ani drukować książek. Historię da się przemilczeć, mimo to jesteśmy od niej w pełni zależni, bo przecież każdy kolejny dzień zależy od tego, co było wczoraj. A jak powiedziała Elizabeth Kostova: „Studiowanie historii przygotowuje raczej do rozumienia teraźniejszości, niż do uciekania od niej w zamierzonej przeszłość.” A tę prawdę powinien zrozumieć każdy z nas...

## Teorie spiskowe

Nowy Porządek Świata, Iluminaci, Masoneria – określenia te coraz częściej pojawiają się w mediach. Prawda czy raczej nadmuchany balon?



KAMILA WIDERA

Ludzie zawsze się czegoś bali. Kiedyś były to np. najazdy obcych wojsk, plaga szarańczy albo zarazy, zbierające tragiczne żniwo. Odkąd dzięki postępowi technicznemu świat nieco się „skurczył” i możemy się ze sobą bez przeszkód porozumiewać, zagrożenia rów-

niez zmieniły swoje oblicze. Teraz ludzie coraz bardziej obawiają się, że są kontrolowani przez osoby z tak zwanej „góry” – przywódców państw, wpływowych dyrektorów wielkich korporacji, polityków. Pojawiły się podejrzenia, że istnieją grupy złożone właśnie z takich osób, które spotykają się ze sobą na tajnych zgromadzeniach, niedostępnych dla ludzi z zewnątrz oraz mediów. O czym rozmawiają? Co robią? Właściwie nie wiadomo. Wielu sądzi, że są oni masonami (masoneria; wolnomularstwo – działający od XVIII w. międzynarodowy ruch,

mający na celu duchowe doskonalenie jednostki i braterstwo ludzi różnych religii, narodowości i poglądów. Posługują się wieloma rytuałami i symbolami). Ich zakulisowa działalność ma rzekomo doprowadzić do Nowego Porządku Świata – za jakiś czas wszystkimi państwami będzie kierował jeden światowy rząd, ludziom zostaną wszczepione chipy podskórne, które być może zastąpią karty płatnicze i tradycyjne pieniądze, powszechna będzie inwigilacja obywateli przez monitoring. W zasadzie można powiedzieć, że coś takiego już się dzieje – istnieje

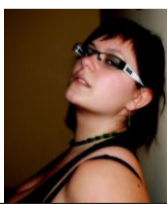


je przecież Unia Europejska, kraje Europy, są karty zbliżone i aplikacje na smart-

fony, którymi można płacić, powstały też pierwsze chipy dla ludzi (verichip), a kamery zamontowane są już w większości miejsc. Nie twierdzą oczywiście, że jest to prelude do Nowego Porządku Świata – być może po prostu takie są efekty postępu technicznego i rozwoju cywilizacji. Warto jednak zastanowić się nad tą kwestią, a zwłaszcza warto być czujnym. Nie zawsze to, co postępowe, prowadzi do dobrego. Poza tym „władza psuje, gdyż ludzie myślą, że wolno im więcej niż innym”. Oby te wszystkie spekulacje nie okazały się prawdą.

## Nie mam siły!

Wkręcmy się w ten szalony wir niemocy. Razem nie miejmy na nic siły. Pobawmy się w udawanie życia, tak nam ładnie wychodzi, kiedy wciąż wynajdujemy sobie sztuczne problemy.



KAMILA BYRTEK

„O matko, jak mi się nie chce”. Słyszysz to i od razu robi mi się słabo. Kolejny dzień i kolejna osoba zatruwa mi myśli swoją niemocą. Ponażekajmy wspólnie, powiedzmy sobie jak nam źle, a przede

wszystkim jak bardzo nie mamy na nic siły. Znowu jakiś energetyczny wampir krąży po mojej mentalnej orbicie i chce się we mnie wgrzyźć. I co nam to da? Zainfekowana tą zarazą pójde ponarzekać komuś innemu i tak stworzę magiczny krąg wtajemniczonych w... trwanie swojego czasu. Lubimy narzekać. To jest chyba wpisane w naszą polskość. I chociaż każdy ma chwilę słabości i prawo do wyżalenia się, to jeśli wciąż otaczamy się ludźmi bez energii i chęci do

inicjatyw, w końcu sami usychamy. Zamiast mówić „nie mam siły”, wyjdź gdzieś, naciesz się chwilą. Pomyśl, ile dobrego jest wokół Ciebie, zamiast na wszystko narzekać. Czy musimy wszystko podsycać jadłem i niechęcią? Niezadowoleni. Nie pamiętam już, kiedy ostatni raz uśmiechnęła się do mnie obca osoba. Wszyscy gdzieś biegniemy. Nie ma czasu. Za to, gdy ten czas się pojawia, część ludzi mówi „nudzi mi się”, „nie mam co ze sobą zrobić”. Jest mnóstwo

rzeczy do zrobienia. Miliony książek do przeczytania, setki interesujących filmów, mnóstwo pięknych miejsc i ludzi, którzy tam „gdzieś” są. Istnieją poza ekranem komputera. Wciąż tkwi we mnie przekonanie, że inteligentny człowiek prawie nigdy się nie nudzi. Każdą chwilę można ciekawie wykorzystać. Jeśli jednak mamy ochotę jedynie narzekać i wciąż wynajdywać nowe preteksty do podtrzymywania swojej stagnacji, będziemy tak beładnie stać i patrzeć na

swoje ręce. Ręce pokryją się nam zmarszczkami, a w ciachach nabiera się żółć, zgorzknienie, które nie pozwoli radośnie patrzeć na życie. Narzekamy. Nie chce mi się. Nie mam siły się uczyć, bo jest zimno i szaro. Nie mam motywacji, żeby poczytać, bo jest za gorąco. Nie mam ochoty nic robić, bo pada deszcz. Jestem taka leniwa, bo tak wpływa na mnie lato. Jestem ospała, bo zima mnie pozbawia energii. Narzekamy. Buch - jak gorąco! Uch - jak gorąco! Ta lokomo-

tywa nigdzie jednak nie pojedzie. Przecież to oczywiste. Aż chciałoby się krzyknąć do ludzi – brakuje Wam paliwa! Próbuje sobie w takich chwilach wyobrazić Mickiewicza na facebooku i innych wielkich ludzi, którzy zaplątani w sieć narzekają, narzekają, narzekają... A potem powstają dzieła „Pan nudziarz”, „Genezis z niemocy”, „Pożegnanie z radością”. Oczywiście dzieła te mają parę kartek, bo przecież tak bardzo im się nie chciało pisać. Nie piszmy i my.



# Światowy Dzień Książki

23 kwietnia, już po raz 18 obchodziliśmy w Polsce Światowy Dzień Książki i Prawa Autorskiego.

BEATA MARCINOWSKA

Święto to, zostało ustanowione przez UNESCO w 1995 roku. Ma ono na celu przede wszystkim promocję czytelnictwa, ale również edytorstwa i podkreślenie prawa autorskiego.

Pomysłodawcą ustanowienia Światowego Dnia Książki

był wydawca z Walencji, który początkowo zaproponował dzień 7 października. Wtedy, rzekomo miał urodzić się Miguel de Cervantes. Jednak z powodu sporów dotyczących tej daty ostatecznie przyjęto, że Światowy Dzień Książki będzie świętowany w kwietniu.

Data 23 kwietnia jest nieprzypadkowa. Co więcej, jest symbo-

liczna dla literatury światowej. Tego dnia zmarli: William Szekspir (wg kalendarza juliańskiego), Miguel de Cervantes i Inca Garcilaso de la Vega. 23 kwietnia to dzień narodzin lub śmierci takich wybitnych pisarzy jak Maurice'a Druona, Hall-

dóra Laxnessa, Vladimira Nabokova, Josepa Pla i Manuela Mejía Vallejo.

W Hiszpanii Światowy Dzień Książki obchodzony jest od 1930 roku, a od lat 60.-70.

„urodziny” książki świętuje cały świat.



## Spotkanie z pisarzem: Lovecraft

Howard Phillips Lovecraft – autor fantazy i opowieści grozy. Mówi się, że skonstruował swoją własną mitologię, której postaci pojawiały się wielokrotnie w jego utworach.

KAMILA BYRTEK

„Mitologia Cthulhu”, o wielkich przedwiecznych, którzy chociaż od dawna uśpieni, wciąż stanowią zagrożenie i mogą mieć wpływ na życie współczesnych ludzi, do dziś inspiruje swoją tajemniczością. Najsłynniejszym dziełem pisarza jest zbiór opowiadań „Zew Cthulhu” z 1926 roku (uznawany za jeden z tzw. „wielkich tekstów”). Czym bądź kim jest Wielki Cthulhu? Gdzie leży R'lyeh i jaki to ma związek ze światem, w którym przyszło żyć ludziom? A może odpowiedź jest w tym dwuwersie: „Nie jest umarłym ten który spoczywa wiekami, nawet śmierć może umrzeć wraz z dziwnymi eonami”? Lovecraft powoływał się w swoich opowiadaniach na księgę „Necronomicon”, która miała zaświadczać o istnieniu Cthulhu (powyższe: „That is not dead which can eternal lie, and with strange aeons even death may die”). Pisarz w swoich listach przyznał, że wymyślił tę mroczną księgę na potrzeby swoich opowieści, jednak wielu ludzi na świecie sądzi, że ona istnieje. W Polsce została wydana książka „Necronomicon, czyli księga umarłego prawa”. Nie jest to oczywiście

ta, o której pisał Lovecraft. Są tam zamieszczone fragmenty innych ksiąg (m.in. Simona), które na fali popularności były wydawane jako mroczne zaklęcia Araba Abdula al-Hazreda.

Lovecraft rozszerzył swoją twórczością pojęcie grozy, zarówno w rozumieniu związanym z czasem jak i z przestrzenią (opisując zdarzenia niedostępne żad-

Lovecraft rozszerzył swoją twórczością pojęcie grozy

nemu człowiekowi, z odległych epok i kierując swoje myśli również ku związkom istnienia z kosmosem). Jego

teksty mają klasyczną budowę opowieści fantastycznej, jedynie na początku możemy odczuć klimat błędnego szczęścia. Powoli jesteśmy wchłaniani przez grozę sytuacji, ulegamy zafascynowaniu. Wkraczamy w inne światy. Sam Lovecraft pisał: „Nie wierzę, by realizm mógł być kiedykolwiek piękny”. Od dziecka fascynował się kosmosem. Nie ulega wątpliwości, że na pisarza miał wpływ inny „wielki” – Edgar Allan Poe. Ta różnorodna i porywająca ścieżka wpływów prowadzi nas aż do współczesnych autorów opowieści grozy, m.in. do Stephena Kinga (który potwierdził tę zależność: „Lovecraft wytyczył ścieżkę mnie oraz tym, którzy byli przede mną”). King pisał zresztą wstęp do biografii Lovecrafta („H.P. Lovecraft. Przeciw światu przeciw życiu” Michela Houellebecqa). Wyraził on podziw dla artysty, oddał mu swojego rodzaju hołd. O jego twórczości pisał: „przeraźliwe tony w dziele Lovecrafta równoważy głęboka poezja i cudowny wachlarz wizyjnych obrazów. Jego krzyki przerażenia są w pełni świadome”. Na tych krzykach wychowało się już kilka pokoleń czytelników i inspirujących się tym klimatem pisarzy.



Lovecraft choć zmarł 76 lat temu, żyje do dziś pomiędzy znaczeniami swoich tekstów

## Co? Gdzie? Kiedy?

### 25 kwietnia

10:00 – Królowa śniegu - Teatr im. Jana Kochanowskiego

12:00 – Królowa śniegu - Teatr im. Jana Kochanowskiego

19:00 – Mayday 2 - Teatr im. Jana Kochanowskiego

19:00 - OFF KULTURA - Klub Studio 13

### 26 kwietnia

11:00 – Mayday 2 - Teatr im. Jana Kochanowskiego

19:00 – Mayday 2 - Teatr im. Jana Kochanowskiego

### 27 kwietnia

19:00 - Valses de Vienn - Filharmonia Opolska im. J. Elsnera

### 28 kwietnia

17:00 – Królowa śniegu - Teatr im. Jana Kochanowskiego

18:00 - PROJEKT VOLODIA - Filharmonia Opolska im. J. Elsnera

### 30 kwietnia

10:00 – Królowa śniegu - Teatr im. Jana Kochanowskiego

12:00 – Królowa śniegu - Teatr im. Jana Kochanowskiego

19:00 – Mayday 1 - Teatr im. Jana Kochanowskiego

### 1 maja

19:00 – Mayday 1 - Teatr im. Jana Kochanowskiego

### 2 maja

19:00 – Mayday 1 - Teatr im. Jana Kochanowskiego

### 3 maja

19:00 – Mayday 2 - Teatr im. Jana Kochanowskiego

### 4 maja

19:00 – Mayday 2 - Teatr im. Jana Kochanowskiego

### 5 maja

17:00 – Królowa śniegu - Teatr im. Jana Kochanowskiego

### 6 maja

10:00 - Mikrokosmos. Kompozycje - spektakl w ramach XXVI Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Lalek - - Teatr im. Jana Kochanowskiego

11:30 - Mikrokosmos. Kompozycje - spektakl w ramach XXVI Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Lalek - - Teatr im. Jana Kochanowskiego

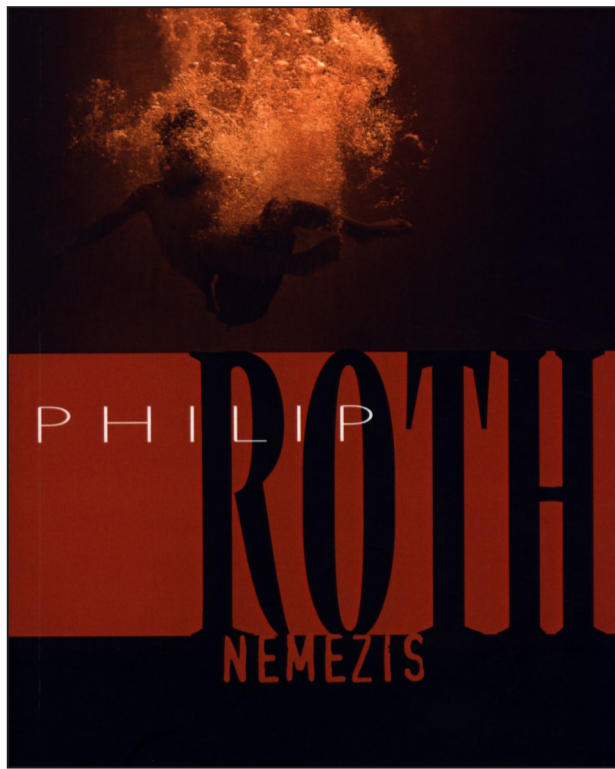
# Chorzy na strach

**Przeczytane.** Philip Roth, kończący w marcu 80 lat, w jednym z wywiadów zdradził, że Nemezis jest prawdopodobnie jego ostatnią książką w karierze. Niestety, bo znów zasłużył na miano jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy.

ARTUR SYGUT

Bucky Cantor od dzieciństwa związany był ze swoimi dziadkami, matka zmarła podczas porodu, ojca znał jedynie z opowieści dziadka, z których wyłaniał się obraz szumowiny i łajdaka. Wychowany w kulcie pracy fizycznej, gdzie fundamentem męstwa była tężyzna ciała i duma niepozwalająca na okazywanie słabości główny bohater marzył o służbie ojczyźnie na frontach wspólnie z przyjaciółmi z collage'u. Jednak jego plan krzyżuje negatywny wynik testów sprawnościowych ze względu na wadę wzroku. Poświęca się sportowi, jako opiekun boiska pełni rolę

wuefisty i instruktora dla podziwiających jego zdolności dydaktyczne dzieci. Początek znajomości czytelnika z Cantorem ma miejsce latem 1944 roku, gdy niespodziewanie w Newark, mieście bohatera, zaczyna rozprzestrzeniać się epidemia polio. Panika wśród mieszkańców miasta wzrasta z kolejnymi ofiarami śmiertelnymi. W młodym, niedoszłym marines rodzi się coraz większe poczucie odpowiedzialności za umierających podopiecznych. Winą za śmierć nie obarcza jednak podejrzanych Włochów, jadłodajni z rysztoła, czy też Komisji Zdrowia. Dla niego głównym oskarżonym za całe zło jest Bóg. Podzielona na 3 części książka opisuje kolej-



no losy Cantora w Newark, Indiańskim Wzgórzu, gdzie przeprowadza się z narzeczoną Marcją, by wieść życie, zdawałoby się już, bez brzemienia polio, ostatnia jest opisem wydarzeń 25 lat później, będąca niejako polemiką z wyborami głównego bohatera z perspektywy jednego z byłych uczniów, dotkniętych wyniszczającą chorobą. Roth ponownie, tak jak miało to miejsce m. in. w Everymanie i Wzburzeniu, przygląda się ludzkiej tragedii, stara się rozłożyć ją na czynniki pierwsze, dotknąć źródła. W fabule nakłada na siebie traumy jednostek i mas, zestawia ze sobą chorobę psychiczną, epidemię, wojnę światową. Przeplata w powieści elementy gnosty-

cyzmu i indiańskich wierzeń, zadaje w książce pytania o genezę zła, o relatywizację szczęścia, miłości. Udowadnia, że zasłużył na Nagrodę Pulitzera kilkanaście lat temu, na uwagę zasługuje umiejętność koordynowania formą, płynnie przechodząca z formatu powieści, do pełnoprawnego reportażu z życia swojego bohatera po ćwierćwieczu od akcji z poprzedniego rozdziału, by kilka stron dalej wejść w skórę felietonisty rozprawiającym nad absolutem. Przy okazji nie ma tendencji do patosu - znacznie bliżej jego rozważaniom do zimnej wiwisekcji ludzkich zachowań w momentach, gdy muszą przyswoić efekty, na które nie mieli żadnego wpływu.

## Nigdy nie wiadomo, gdzie się znajdzie dom

**Obejrzone.** Akcja filmu ma miejsce we współczesnym świecie, gdzie ludzie zostają opanowani przez intruzów, którzy przejmują władzę nad ciałem i umysłem człowieka poprzez wszczęcie do organizmu Duszy. Te istoty choć dobre, bo nie walczą, nie kłamią, ufają sobie bezgranicznie mają jeden mankament a mianowicie: nie czują.

Tylko najsilniejsze organizmy nie pozwolą na spustoszenie całego swo-

jego ciała przez intruzów, one walczą i właśnie taka jest Melanie (Saoirse Ronan).

Gdy do jej ciała zostają wszczepiona Wagabudna, Melanie z całą determinacją uczy ją jak to jest czuć. Chce ją doprowadzić do swoich najbliższych, którzy jeszcze nie zostali schwytani przez łowców. Większość akcji toczy się w jaskiniach rebeliantów.

Ekranizacja powieści „Intruz”- bestsellera Stephenie Meyer premierę miała 5 kwietnia b.r. Po przeczytaniu książki postanowiłam zobaczyć jej ekranizację. Pierwszy raz nie zawiodłam się na odwzorowaniu akcji. Oglądając film miałam wrażenie jakbym już kiedyś widziała go oczyma wyobraźni. Po wyjściu z kina pomyślałam, że reżyser Andrew Niccol spisał się na medal ekranizując tę książkę. Film grał na uczuciach widza: wywoływał śmiech, przerażenie a nawet wzruszenie. Odtwórczyni głównej roli Saoirse Ronan miała nie

lada wyzwanie, ponieważ musiała zagrać dwie dusze w jednym ciele, poradziła sobie z wyzwaniem doskonale. Dodatkowym plusem w filmie jest muzyka, która towarzysząc akcji wzmagala napięcie oraz kształtowała nastrój. Natomiast jaskinia rebeliantów zapierała dech w piersiach. Była ciekawa i pasująca do akcji. Poza tym, cudowne krajobrazy pustyni zdecydowanie przemawiały na korzyść scenografii. A miłośnicy motoryzacji, będą mieli okazję zobaczyć w filmie brytyjskiego Lotus Evorę.

Zakończenie filmu, dla tych którzy nie czytali książki może okazać się zaskoczeniem, uważam, że w tym przypadku warto skusić się o odkrycie tej zagadki, ponieważ nic tak bardzo nie zaostrza apetytu jak podwójny happy end.

ESTERA JANICKA

## R. E. V. O

**Przesłuchane.** Płyta r.e.v.o. kanadyjskiego zespołu walk off the earth zdecydowanie zasługuje na uwagę i przesłuchanie.



W skład zespołu wchodzi pięć osób, z których każda jest multiinstrumentalistą. Każdy z członków gra na kilku instrumentach i wyróżnia się ciekawym głosem. Grupa specjalizuje się w nagrywaniu coverów. Za każdym razem robi to w innowacyjny sposób. W trakcie gry wymieniają się instrumentami i tworzą interesujące wizualnie teledyski. To właśnie dzięki jednemu z nich stali się znani na całym świecie. Ich interpretacja i wykonanie piosenki „Somebody That I Used To Know” Gotye’go była wyświetlona ponad 35 milionów razy przez dwa tygodnie. Piosenkę zagraли w pięcioosobowym składzie wspólnie na jednej gitarze. Zespół zdobył popularność w Internecie i to tam dostępne są ich wcześniejsze utwory. R.E.V.O. jest ich debiutanckim albumem, który zawiera zupełnie autorski materiał oraz wspomnianą powyżej piosenkę. Płyta jest dostępna na całym świecie (także w Polsce) w materialnej formie. Piosenki podkreślają to, że dobrze czują się robiąc to co robią czyli tworząc własną muzykę. Wyróżniającą się jest piosenka ‘Gang of Rhythm’ którą można uznać za deklarację zamiarów i planów zespołu. Zachęca do wspólnego śpiewania lecz zauważa trudności z tym związane. Słuchanie WOTE jest przyjemnością dla ucha, jednak największy efekt daje słuchanie połączone z oglądaniem ich teledysków.

ALEKSANDRA MARKIW



# Z serii: „na obiad”

Często mamy tak, że jak przychodzi pora obiadowa, to nie mamy bladego pojęcia, co możemy przygotować. Dlatego specjalnie dla Was umieszczamy parę przepisów, które zadowolą niejedno podniebienie.

## „Makaron ze szpinakiem”



### Składniki:

200-250g makaronu  
300g mrożonego szpinaku  
100g sera feta  
5 łyżek śmietany  
1-2 ząbki czosnku  
oliwa  
pieprz

### Przygotowanie:

Makaron gotujemy al dente zgodnie z przepisem na opakowaniu w dużej ilości osolonego wrzątku. Szpinak płuczemy i osuszamy

w wirówce do sałaty.

Na patelni rozgrzewamy oliwę (niezbyt mocno), podsmażamy posiekany czosnek przez kilka sekund i dodajemy szpinak - smażymy 1-2 minuty, aż zmięknie i straci objętość.

Dodajemy wtedy śmietanę i pokruszony ser feta, przygotowujemy pieprzem. Podgrzewamy 2 minuty, aż ser się rozpuści.

Odcedzony, gorący makaron mieszamy z sosem i od razu podajemy.

## „Pawne schabowe”



### Składniki:

pierś z kurczaka  
1/4 szklanki piwa  
1/4 szklanki mąki  
1 jajko  
sól  
pieprz

### Przygotowanie:

Pierś z kurczaka rozbijamy

tluczkiem na cienkie plastry. Przyprawiamy je pieprzem i solą. W osobnej misce przygotowujemy ciasto. Łączymy mąkę, piwo, jajko. Dokładnie mieszamy. Zanurzamy w cieście plastry kurczaka. Smażymy je na rozgrzanym oleju na małym ogniu, do momentu uzyskania złotego koloru.

## „Kojący rosół”



### Składniki:

Porcja rosółowa  
1 cebula  
pieprz  
sól  
1 marchewka  
1 pietruszka  
1 seler  
por  
lubczyk  
1 kostka rosółowa  
drobiowo-warzywna  
makaron

### Przygotowanie:

Mięso wypłukać, włożyć do garnka, zalać wodą, zagrząć, zszumować. Cebulę obrać, nadziać na widelec, przypalić mocno nad płomieniem gazu, wrzucić do garnka. Obrąć i umyć marchewkę, pietruszkę, seler, por i wrzucić do rosółu razem z przyprawami. Gotować na bardzo małym ogniu, żeby tylko pyrkalo, dołożyć kostkę rosółową. Osobno ugotować makaron. Na koniec posypać świeżo posiekaną natką pietruszki i przyprawić lubczykiem.

## „Zapiekanka makaronowa”



### Składniki na 6 porcji:

40 dag szynki  
40 dag pomidorów  
20 dag groszku mrożonego  
40 dag makaronu, sól,  
pieprz  
olej, 2 jajka  
20 dag żółtego sera  
50 ml mleka  
6 dag startego parmezanu, 20 dag pomidorków koktajlowych, 4 gałeczki bazylii do ozdoby

### Przygotowanie:

Szynkę pokroić w kostkę, pomidory sparzyć, zdjąć skórki. Mięsz pokroić w drob-

ną kostkę. Groszek rozmrozić. Makaron ugotować, odsączyć, wymieszać z oliwą. Formę żaroodporną wysmarować oliwą. Ułożyć połowę makaronu. Posypać groszkiem, szynką i pomidorami. Oprószyć solą i pieprzem. Ułożyć resztę makaronu, posypać serem. Zapiekankę piec około 10 minut w temperaturze 190°C. Jajka roztrzepać z mlekiem, pomidorki przekroić na pół. Formę z zapiekanką wyjąć z piekarnika, zalać mlekiem z jajkami, posypać parmezanem. Przykryć pomidorkami. Zapiekać jeszcze 15 minut.

## Harissa – smacznie, tanio, klimatycznie

Orientalny kebab czy włoska pizza? Nieważne na co się zdecydujesz. Harissa zadba o Twoje podniebienie, a niepowtarzalny smak i klimat długo nie pozwolą zapomnieć o tym rewelacyjnym miejscu.



Jeśli chcecie poczuć klimat Bliskiego Wschodu, zakłęty w rewelacyjnych potrawach koniecznie odwiedźcie Harissę. Lokal ten słynie ze znakomitej kuchni tureckiej, arabskiej, ale także włoskiej. Klienci mogą liczyć na profesjonalną i uprzejmą obsługę, najwyższą jakość produktów, oraz niezapomniany smak potraw. Każdemu do gustu przypadnie tortilla (największa w Opolu), pizza (teraz także z sosem śmietanowym), kebab, meze, pide i seele. W menu znajdziemy także dania wegetariańskie.

Lokal Harissy mieszczący się dawniej przy ulicy Kołłątaja obecnie znajduje się przy ulicy Wrocławskiej 2, naprzeciwko Stacji PKN Orlen. Tak samo dobre jedzenie, ale za to w nowej aranżacji i na większej powierzchni. Dzięki temu możecie wybrać się tam w większym gronie znajomych.

Na dobre jedzenie nigdy nie jest za późno. Dlatego też od poniedziałku do czwartku restauracja otwarta jest do północy, w piątki i soboty do godziny 1.00, a w niedziele do 22. 00. Jeżeli brakuje Wam czasu lub chcecie poczuć smak orientu w domowym zaciszu, nie rezygnujcie! Zamówcie danie przez telefon. Menu lokalu odnajdziecie na stronie [www.harissakebab.pl](http://www.harissakebab.pl), a zamówienie możecie złożyć pod numerem 796 258 825. Przy zamówieniu powyżej 30 zł dowóz gratis.

Troska o klienta, konkurencyjne ceny potraw, niepowtarzalny smak... Kto raz odwiedzi Harissę już nigdy nie przejdzie obok niej obojętnie. Właśnie dzięki temu jest znana jako najlepszy KEBAB W OPOLU.

MAREK PISZCZAŁKA



## UWAGA KONKURS!

Do wygrania **4 kupony** na darmowe jedzenie w HARISSIE. Wystarczy odpowiedzieć na pytanie: **Na jakich ulicach znajdują się restauracje Harissa?** Odpowiedzi należy wysłać na adres [konkursy.gazeta@onet.pl](mailto:konkursy.gazeta@onet.pl) do **5 maja 2013r.**

# Moja pasja - badminton

Na początku kwietnia nasi badmintoniści zdobyli pierwsze miejsce wśród uniwersytetów i drugie wśród uczelni wyższych na Akademickich Mistrzostwach Polski w Warszawie. O swojej przygodzie z badmintonem opowiedział nam trener akademickiej drużyny UO, mgr Henryk Hołodnik.

MARTA ZAJĄC

**W** Polsce badminton jest mało popularny, jak Pan myśli z czego to wynika?

W Polsce zawsze jesteśmy w tyle, jeśli chodzi o rozwój strategicznych dyscyplin rekreacyjnych. W Danii kilka tysięcy sal badmintonowych stoi otworem przed ludźmi. Można z nich skorzystać za niewielką opłatą. Nie są to szkolne obiekty, które się przystosowuje do badmintona, ale profesjonalne maty, na które może pani przyjść i wziąć udział w zajęciach. A u nas tego nie ma. Nie ma obiektów. Są tylko sale gimnastyczne.

**Jak zaczęła się Pana przygoda z badmintonem?**

Właśnie po obserwacjach w krajach zachodnich, gdzie bez problemu można zarezerwować sobie salę. Stwierdziłem, że można to także zaproponować młodym ludziom, zwłaszcza studentom. Siatkówka to zgrany temat, koszykówka – zgrany temat, piłka ręczna też. Piłka nożna, bardziej



Uniwersytet Opolski podczas AMP w Warszawie reprezentowali: Aneta Wojtkowska, Agata Świst, Katarzyna Macedońska, Marta Wójcik, Mateusz Dubowski, Przemysław Urban, Mateusz Pietruszka, Dariusz Sobków. Kierownikiem drużyny był Wojciech Leżała. Na zdjęciu z trenerem mgr Henrykiem Hołodnikiem. Źródło: www.azsuo.pl

## Trzy szybkie pytania do: Wojtka Stellmacha

„Siatkówka miała być kolejną z dyscyplin, którą „próbowałem”, z czasem stała się moją pasją życiową”.

### Trzy szybkie pytania

od Marty Zajęc

**1. Odbicie dolne czy górne?**

- Dolne.

**2. Odbiór, wystawa, czy atak?**

- Atak.

**3. Daniel Castellani czy Andrea Anastasi?**

- Daniel Castellani w klubie, Andrea Anastasi w reprezentacji.

W siatkówkę gra mniej więcej siedem lat. Wcześniej próbował wszystkiego po trochu – ping-ponga, koszykówki, pływania. Ale to właśnie siatkówka skradła jego serce.

- Na Uniwersytecie Opolskim aktualnie gram już drugi rok w drużynie AZS Uniwersytet Opolski, oraz w trzeciej lidze siatkówki halowej.

Wojtek gra na pozycji przyjmującego. Wraz z drużyną AZS UO wywalczył awans do półfinałów Akademickich Mistrzostw Polski. Ale sporo wyróżnień zdobył grając w siatkówkę plażową – Mistrzostwo Zabrza, kilkukrotne podium w Grand Prix Śląska czy awans do turnieju głównego w Grand Prix Polski.

- Siatkówka plażowa to zupełnie inny sport, mimo że elementy techniczne są podobne (odbięcie górne, dolne, zagrywka, atak, obrona, blok), to wykonuje się je zupełnie inaczej, w innych warunkach (wiatr, słońce) i przede wszystkim w każdej akcji bierze się udział. Dlatego jeśli jeden zawodnik z grającej dwójki jest bez formy, to ciężko jest zwyciężyć w pojedynku.

Wojtek przyznaje, że zdecydowanie trudniej gra się na piasku, ale każdy trening sprawia, że jest coraz lepszy.

Jego ulubioną drużyną jest ZAKSA Kędzierzyn Koźle, natomiast siatkarskim idolem – Todd Rogers (siatkówka plażowa).

O sobie mówi:

- Jestem ambitny w treningach, leniwy w nauce, rozrywkowy z przyjaciółmi.

Jego motto życiowe to „Wyżej, dalej, lepiej”.

elitarna jeżeli chodzi o chłopców, zresztą mają w tej chwili możliwości – kilka tysięcy wybudowanych orlików z których korzystają. A badminton to sport w szerokim pojęciu dla kobiet, bardzo łatwy i przyjemny. Wprowadzając tę dyscyplinę wiedziałem, że to zainteresuje nasze panie. I tak się stało.

**A czy Pan grał w badmintona profesjonalnie?**

Profesjonalnie nie. Ale w ramach programu, który studiowałem na uczelni kilkadziesiąt lat temu na Akademii Wychowania Fizycznego, chociaż była to też jeszcze taka niechciana dyscyplina, dopiero nabierała rumieńców. Początek badmintona jako dyscypliny olimpijskiej to dopiero rok 1992, olimpiada w Barcelonie.

**Od jak dawna zajmuje się pan trenowaniem badmintonistów na uczelni?**

Od 12 lat. Pierwsze medale zdobyliśmy na uniwersyteckich mistrzostwach jakieś 10 lat temu. Jest to dyscyplina mało znana w szkołach średnich, gimnazjach, mało spopularyzowana, niezbyt chętnie prowadzona przez nauczycieli, a przecież ma większe możliwości rekreacji do pewnego wieku niż piłka ręczna czy koszykówka. Na zajęcia przychodzą ludzie nowi, poznają podstawy techniki, podstawy przepisów gry i po jakimś czasie widzę, że kupują te emocje. Sta-

rają się grać i rozgrywać mecze na punkty w formie rekreacyjnej, bo jest to niemożliwe by dziewczynę czy chłopaka w wieku 20 lat nauczyć gry wyczynowej, ale efekty są.

**Co Pana zdaniem jest w badmintonie najtrudniejsze?**

Technika i sprawność oraz motoryka, specyficzne dla tej dyscypliny. Piłkarz nożny w porównaniu z badmintonistą, to człowiek chodzący o kulach – taka jest dysproporcja w sprawności między piłkarzem, a badmintonistą. Ten nawyk zręczności i aktywności ruchowej u badmintonisty rokuje na długie, długie lata – gwarantuje dobre samopoczucie, dobrą wydolność czy sprawność do 80, 90 lat.

**Jaka jest recepta na dobrą grę w badmintona?**

Rekreacyjnie można opanować grę w badmintona w każdym wieku. Przy odrobinie sprawności ktoś, kto grał kiedyś w siatkówkę czy inne dyscypliny, jest w stanie w ciągu miesiąca opanować podstawy techniki. W przypadku zawodnika jest to 7-8 lat intensywnych treningów, żeby osiągnąć poziom klasy międzynarodowej.

**Co miało wpływ na tak wysoką lokatę naszych reprezentantów?**

Motywacja, koncentracja i naprawdę duży wysiłek fizyczny. To

są ludzie którzy się ze sobą spotykają na co dzień w turniejach ogólnopolskich, rozgrywkach ligowych. Każdy z nich zna swoją siłę rażenia i wie, z kim może przegrać z kim może wygrać. Oni wychodząc na maty zdawali sobie sprawę z tego, czy mogą czy nie mogą wygrać. W sporcie decyduje 60% koncentracji i mentalne przygotowanie się do meczu.

**A jak Pana zdaniem wygląda przyszłość badmintona na Uniwersytecie Opolskim?**

Potencjał jest. Należy go tylko utrzymać, ewentualnie próbować zaprosić do współpracy jedną czy dwie osoby z najlepszych zawodników w Polsce i możemy śmiało walczyć o złoty medal w klasyfikacji generalnej uczelni. Myślę, że powinniśmy na dłuższy czas zameldować się w tej czołówce badmintona. Zachęta co do jego uprawiania właśnie rekreacyjnie.

Ja boleję tylko nad jednym, że nie możemy przełożyć tej masowości, do której się dziewczyny garną u nas na uczelni, bo my nie mamy obiektów. Brak obiektów determinuje też w jakiś sposób postrzeganie rekreacji w obrębie młodzieży akademickiej. Dlatego bądźmy pierwsi i budujmy takie korty, opłaci się. Zapewniam, że będziemy mieli wtedy zdrową, fajną młodzież.

